

II Edukacja językowa

Edward POLAŃSKI

Historia ortografii polskiej argumentem za potrzebą reformowania współczesnej pisowni

Celem moim jest zwrócenie uwagi na potrzebę rozpoczęcia wstępnych przygotowań do całościowej reformy ortografii polskiej. Chodziłoby o lepsze uporządkowanie przepisów, bardziej precyzyjne i konsekwentne ich ujęcie, wprowadzenie niezbędnych ujednoliczeń, usunięcie występujących błędów oraz dostosowanie do sytuacji współczesnej polszczyzny. Najpierw zasygnalizuję argumenty przemawiające za reformą, z kolei przedstawię fragmentarycznie dzieje pisowni, które pokażą, jakie korzyści przynosi systematyczne doskonalenie przepisów (ułatwia użytkownikom języka czytanie i pisanie), jak i uświadomią, źródłem jakich niedogodności, kłopotów mogą być dla nich ustanowione nietrafne reguły, które mogłyby w konsekwencji prowadzić do niewłaściwego ich stosowania. Wreszcie na koniec zasugeruję własne propozycje zmian niektórych reguł ortograficznych. Mogłaby je wziąć pod uwagę Komisja Ortograficzno-Onomastyczna, której ustalenia podlegają zatwierdzeniu przez Radę Języka Polskiego (w kwestiach ortograficzno-interpunkcyjnych mają one — z mocą ustawy — charakter obowiązujący).

O niektórych argumentach uzasadniających potrzebę reformowania wspominałem już we wcześniejszych artykułach (por. przypisy 1. i 3.): rozwijająca się prężnie komunikacja elektroniczna¹, członkostwo Polski w Unii Europejskiej i wiążący się z nim problem polszczenia pisowni zapożyczeń już utrwalonych, wreszcie celowość kontynuacji zmian dokonanych w latach 1992—2006 przez Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN oraz Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN (nowe ustalenia społeczeństwo przyjęło pozytywnie).

Biorąc pod uwagę dotychczasowe działania Rady Języka Polskiego związane z reformowaniem pisowni (powołanie Komisji Ortograficzno-Onomastycznej,

¹ Por. E. Polański: *O polskiej ortografii i interpunkcji dzisiaj — ze szczyptą humoru. Komunikatywna skuteczność a poprawność*. W: *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*. Red. M. Kita przy udziale M. Czempki. Katowice 2006, s. 202—221.

zatwierdzanie zgłaszanych przez nią propozycji zmian w postaci orzeczeń ortograficznych, ich ogłaszanie w czasopismach i na stronach internetowych Rady Języka Polskiego)², proponując, aby właśnie za pośrednictwem Rady zorganizować sondażowe badania opinii wybranych grup społeczeństwa, przede wszystkim naukowców, nauczycieli, dziennikarzy i pisarzy na temat nowych propozycji.

W tym artykule zajmę się pominiętym we wspomnianych moich tekstach argumentem historii pisowni. Trafna łacińska sentencja *Historia magistra vitae est* ma tutaj wyjątkowo dobre zastosowanie. Przede wszystkim z historii ortografii wynika, że zmiany wprowadzano dość często, toteż dziś okres jednego pokolenia (ponad 70 lat), jaki minął od ostatnich większych zmian (w 1936 roku), jest już czasem wystarczająco długim, aby zająć się nową reformą. Nie jest to na tyle dużo, aby nie można było — mimo istniejących przyzwyczajęń użytkowników polszczyzny — próbować usunąć występujące w regułach ortograficznych niedoskonałości³. Ponadto spojrzenie historyczne pozwala uwzględnić wnioski, które wynikają z losów poszczególnych decyzji ortograficznych w ciągu dziesięcioleci, a nawet wieków (np. z 1891 roku, 1918 roku, 1936 roku, poprawki z 1963 roku, które nie weszły w życie), przeanalizować je pod kątem ich ewentualnej obecnej przydatności oraz zweryfikować niektóre późniejsze zmiany⁴. Wobec tego przejdźmy do ukierunkowanego na tytułowy problem zarysu dziejów polskiej ortografii.

Konstituowanie się piśmienictwa polskiego było procesem żmudnym i trudnym. Dopiero w XVI wieku ustaliły się zasady polskiej pisowni, które w dużej części obowiązują do dziś. Aby to jednak nastąpiło, proces ten musiał przejść przez trzy etapy: ortografię wieloznaczną (XII—XIII wiek), ortografię złożoną (XIV—XV wiek) i wprowadzanie znaków diakrytycznych (XV—XVI wiek)⁵. Początkowo pisano niejednolicie i niekonsekwentnie, m.in. dlatego, że skrypcy wprowadzali własne rozwiązania, niekiedy tylko przez nich samych stosowane. W efekcie występowała duża rozpiętość między wymową a pisownią. O tym, jakie trudności związane z zapisem wyrazów i wyrażeń przeżywali ówcześni kopiści, świadczy chociażby to, że w XV wieku tylko samych sposobów zapisywania samogłosek nosowych było aż kilkanaście⁶. Brak było instytucji, która by odegrała rolę koordynatora indywidualnych wysiłków piszącego, bardzo wolno wykształcały się lokalne zwyczaje w zakresie zapisów. Wielu ówczesnych zapisów nawet dzisiaj jeszcze nie potrafimy odczytać jednoznacznie⁷.

² Zmiany te zamieszcza się również w nowych słownikach ortograficznych, por. *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*. Red. E. Polański. Warszawa 2006, s. 154—156.

³ Por. E. Polański: *O polskiej ortografii i interpunkcji dzisiaj...*, s. 29—45.

⁴ E. Polański: *Reformy ortografii polskiej — wczoraj, dziś, jutro*. „Biuletyn Towarzystwa Językowego” 2004, z. 60, s. 40—42.

⁵ S. Jodlowski: *Losy polskiej ortografii*. Warszawa 1979, s. 18.

⁶ A. Dąbrowska: *Język polski*. Wrocław 2004, s. 139.

⁷ B. Walczak: *Zarys dziejów języka polskiego*. Poznań 1995, s. 66—67.

Skoro brakowało liter dla oddania dźwięków mowy polskiej, zdecydowano, że jeden znak alfabetu łacińskiego będzie odpowiadał kilku różnym dźwiękom języka polskiego (niekiedy trzem i czterem). Stanowiło to wielkie utrudnienie dla użytkowników polszczyzny⁸.

Ze względu na niejednoznaczność grafii niezłożonej autorzy zaczęli się posługiwać kombinacjami liter, tworząc tzw. grafikę złożoną (złożoną z różnych liter), pojawiły się nowe dwuznaki (np. *ss*, *sz*, *cz*, *dz*, *rz*) i trójznaki (*sch*).

Ważne próby porządkowania ortografii polskiej obserwujemy już w *Psalterzu puławskim* (XV wiek)⁹ oraz w *Traktacie ortograficznym* Jakuba Parkoszowica (1440 rok)¹⁰. W szczególności *Traktat...* jest świadectwem dbałości o język i ważnym dokumentem polszczyzny tamtych czasów. Słusznie Zenon Klemensiewicz uważa, że dzieło Parkoszowica „jest [...] owocem poszukiwania drogi wyjścia pisowni polskiej ze stanu prymitywu, chwiejności, niepewności”¹¹.

Rozwój drukarstwa miał duże znaczenie dla ujednolicenia niejednorodnej wówczas pisowni polskiej. Drukarze XVI-wieczni dokładali starań, aby uprościć i udoskonalić pisownię. Około 1513 roku w Krakowie w drukarni Floriana Unglera wytłoczono pierwszy napisany po łacinie i wydrukowany traktat, poświęcony ortografii polskiej Stanisława Zaborowskiego, który próbował zastosować system znaków diakrytycznych¹². Propozycje reformatora spłotyły się z najważniejszymi tendencjami XVI-wiecznymi, dając w sumie w miarę ustalony zapis ortograficzny. Była to ortografia eklektyczna, która godziła dotychczasowe osiągnięcia z nowymi potrzebami¹³. W porównaniu z pisownią zabytków XIV- i XV-wiecznych ortografia piśmiennictwa drugiej połowy XVI wieku była krokiem naprzód.

W 1551 roku Stanisław Murzynowski w *Ortographii polskiej* opowiedział się za łączeniem liter dla oznaczania niektórych głosek (np. *ch*, *sz*, *cz*, *dż*, *rz*), zaznaczaniem przez *i* miękkości spółgłosek przed samogłoskami (np. *siatka*, *piasek*, *kiedy*), kreskowaniem samogłosek pochyłonych, a także spółgłosek miękkich na końcu wyrazu i przed spółgłoską (np. *słoń*, *gońca*) oraz rozróżnianiem nosówki *ę*-*a*, samogłoski *i*-*y*, głoski *c*-*cz*-*ć*, *z*-*ż*-*ź*, *dz*-*dż*-*dź*, a także stosowaniem dwuznaku *rz*¹⁴.

Ostateczny kształt XVI-wiecznej ortografii nadali kodyfikatorzy związani ze środowiskami drukarskimi. Ortografia ówczesna miała charakter kompilacyjny, wypracowany przez anonimowych skryptorów średniowiecznych i zmodernizo-

⁸ A. Dąbrowska: *Język polski...*, s. 138.

⁹ S. Urbańczyk: *Rozwój ortografii polskiej*. „Język Polski” 1955, nr 35, s. 83–86.

¹⁰ L. Moszyński: *Traktat ortograficzny Jakuba Parkoszowica a alfabety słowiańskie*. „Język Polski” 1971, nr 51.

¹¹ Z. Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*. T. 1. Warszawa 1985, s. 99.

¹² S. Jodłowski: *Losy polskiej ortografii...*, s. 23–24.

¹³ A. Dąbrowska: *Język polski...*, s. 147.

¹⁴ Z. Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*. T. 2..., s. 364.

wany przez drukarzy krakowskich¹⁵. W XVII wieku i pierwszej połowie XVIII wieku w ortografii polskiej zapanował chaos. Obniżenie się poziomu sztuki drukarskiej znalazło odbicie w rozluźnieniu norm gramatyczno-ortograficznych¹⁶. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku polszczyzna weszła w nowy, ważny okres dziejów. W 1778 roku ks. Onufry Kopczyński w *Gramatyce dla szkół narodowych* poruszył problem rozpowszechnionych błędów i nieustalonych przepisów w ortografii¹⁷, a kres tworzeniu „własnych” ortografii położyła powołana w 1814 roku *Deputacja do ułożenia stałych ortografii zasad*, która była pierwszą próbą instytucjonalnego reformowania ortografii.

Na nowo myśl ujednolicenia polskiej pisowni podjęła w 1877 roku redakcja „Biblioteki Warszawskiej”. Wówczas uwidoczniły się dwie szkoły pisowni: tzw. warszawska i krakowska. Pierwszą uwzględnił *Słownik języka polskiego* Adama Kryńskiego, Jana Karłowicza i Władysława Niedźwiedziego (tzw. *Słownik warszawski*), druga była powszechna w szkołach publicznych galicyjskich¹⁸.

W 1891 roku na wniosek Rady Szkolnej Krajowej uchwalono nowe reguły ortograficzne. Postanowiono, że należy pisać: *módz, biedz* (a nie: *móc, biec*); *zjad-szy* (a nie: *zjadłszy*); *geograf* (a nie: *gieograf*); *Francya, Anglya* (a nie: *Francja, Anglia*). Przedstawiciele szkoły warszawskiej proponowali zapisy typu: *gienerał, gieografia, kielner; być, piec, móc; zjadłszy*¹⁹. Pisownia taka rozpowszechniła się w Królestwie Polskim.

Na Zjeździe Historycznoliterackim im. Mikołaja Reja w 1906 roku w Krakowie utworzono sekcję ortograficzną, której przewodniczył Jan Baudouin de Courtenay, a własne propozycje do tej sekcji nadesłał Aleksander Brückner. Uchwalono wtedy m.in. pisownię: *-ja* zamiast *-ia, -ya* (tylko w wygłosie, np. *biologja, biometreja, diatermja*); *gie* zamiast *ge*; *biec, móc* — mimo form osobowych *biegnę, mogę*; a także zapisy *rzekszy, zjadszy*.

W 1916 roku Tymczasowa Rada Stanu poprosiła o unormowanie ortografii Polską Akademię Umiejętności, która przez Komisję Językową rozesłała stosowne propozycje właściwym czynnikom wszystkich trzech zaborów. Niestety, stanowiska językoznawców i instytucji były różne²⁰. Akademia Umiejętności w Krakowie w 1918 roku wypowiedziała się za tym, aby ustanowione reguły ortograficzne miały charakter normy ogólnopolskiej²¹.

Witold Doroszewski sprzeciwił się wprowadzeniu w *Pisowni polskiej Polskiej Akademii Umiejętności* ortografii łącznej opartej na zasadzie semantycznej,

¹⁵ S. Rospond: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1979, s. 55.

¹⁶ S. Urbańczyk: *Rozwój ortografii polskiej...*, s. 90.

¹⁷ S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 1—6. Wyd. 3. Warszawa 1951.

¹⁸ Z. Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*. T. 3..., s. 662.

¹⁹ S. Jodłowski: *Losy polskiej ortografii...*, s. 45.

²⁰ J. Łoś: *Pisownia polska w przeszłości i obecnie*. Kraków 1917.

²¹ Z. Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*. T. 3..., s. 664.

której zwolennikiem był Jan Łoś²². Rozbieżność stanowisk wywołała dezorientację wśród użytkowników polszczyzny, którzy nie wiedzieli, jaką regułą mają się kierować: czy dotychczasową pisownią rozłączną Jana Łośa (*na czas, na darmo, na pewno, nie do pojęcia, nie do wiary, nie do wytrzymania, z powodu*), czy nową pisownią łączną Kazimierza Nitscha (*naczas, napewno, niedopojęcia, spowodu, spowrotem, szasem, ścicha*). Znałe było wówczas powiedzenie: „Jeden do Łośa, drugi Donitscha”²³.

Swą krytyką Witold Doroszewski doprowadził do tego, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego cofnęło aprobatę dla 9. i 10. wydania *Pisowni polskiej Państwowej Akademii Umiejętności*. W związku z tym w pisowni powstał chaos. Polska Akademia Umiejętności powołała więc do życia zespół złożony z przedstawicieli różnych środowisk naukowych, oświatowych i kulturalnych²⁴. W 1935 roku powstał Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, którego inicjatorem był Tadeusz Lehr-Spławiński. Słusznie stał on na stanowisku, że reforma pisowni powinna być rozsądnym kompromisem między kilkunastowieczną tradycją ortograficzną a wymaganiami współczesnego życia. Jego zdaniem, nie należało zrywać gwałtownie z pisownianą przeszłością²⁵. W moim przekonaniu głoszona przez Lehra-Spławińskiego zasada reformowania pisowni nie straciła na swej aktualności i w pracach przygotowawczych do nowej reformy warto nawet do niej nawiązać.

Wśród ważnych postanowień w zakresie pisowni z 1936 roku znalazło się ustalenie pisowni *i/ż*²⁶. Komitet Ortograficzny w 1936 roku wprowadził trudną do automatycznego opanowania dwoistość pisowni nazw geograficznych: do tej pory wielką literą pisało się nazwy własne: *Ararat, Horn, Aralskie, Bałtyckie* itp., małą zaś — nazwy pospolite: *góra, przełęcz, jezioro, cieśnina, przylądek, półwysp*. Teraz pozostawiono małą literę dla nazw pospolitych tylko w wypadkach, kiedy nazwa własna jest samoistna, tzn. gdy sama może stanowić nazwę, np. *Ararat, Marmara, Bajkał, Horn*, natomiast kiedy stanowi nazwę łącznie z nazwą pospolitą, obydwa człony należało pisać wielkimi literami. W rezultacie otrzymaliśmy pisownię: *morze Marmara* i *Morze Martwe*, *jezioro Bajkał* i *Jezioro Aralskie* itp.²⁷

Wówczas zajęto się także problemem pisowni łącznej i rozdzielnej przeczenia *nie*. Dawniej w połączeniu z czasownikami *nie* pisało się rozdzielnie — z wyjątkiem wyrazów: *niedowidzieć, niedosypiać, niecierpliwie się, nienawidzić, nie-*

²² W. Doroszewski: *Pisownia polska w ostatnich wydaniach*. Warszawa 1933, s. 11.

²³ S. Jodłowski: *Losy polskiej ortografii...*, s. 69.

²⁴ Właśnie płynące z tego faktu efekty (powstanie Komitetu Ortograficznego PAU, wprowadzenie wielkiej reformy w 1936 roku) skłoniły mnie do wysunięcia propozycji przeprowadzenia współcześnie badań sondażowych wybranych grup społeczeństwa na temat reformy (por. ibidem).

²⁵ S. Jodłowski: *Losy polskiej ortografii...*, s. 93.

²⁶ B. Walczak: *Zarys dziejów języka polskiego...*, s. 230.

²⁷ S. Jodłowski: *Losy polskiej ortografii...*, s. 78.

cierpieć ('nie znosić'). Dotąd obowiązywała uchwała Akademii Umiejętności z 1918 roku, która głosiła, że przeczenie *nie* należy pisać łącznie z zaimkami, przysłówkami, przymiotnikami i rzeczownikami. W wyniku decyzji Komitetu Ortograficznego PAU w 1936 roku otrzymaliśmy przepis, w myśl którego *nie* z imiesłowami odmiennymi należało pisać rozdzielnie²⁸. W ten sposób zróżnicowano pisownię w zależności od znaczenia, np. *Osoby w danej chwili nie palące nie powinny siedzieć w przedziale dla niepalących; Człowiek nie pohamowany żadnym nakazem, ale: chłopiec o niepohamowanym temperamentcie; Rzeczy naukowo nie zbadane, ale: niezbadane wyroki losu*. Jak widać, od piszącego wymagało się odróżniania imiesłowu przymiotnikowego użytego w znaczeniu czasownikowym od znaczenia przymiotnikowego. W moim przekonaniu był to krok wstecz, toteż słusznie 9 grudnia 1997 roku Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN (z mojej inicjatywy²⁹) wprowadziła zmianę tego przepisu³⁰.

Poza tym w 1936 roku m.in. wprowadzono zmiany dotyczące rozróżniania pisowni *kie, gie* — *ke, ge*; *ctwo* — *dztwo*; *izmie* — *yzmie*.

Generalnie zmiany pisowni z 1936 roku na ogół traktuje się jako wielką reformę ortografii. Wywołała ona jednak krytykę i została mało przychylnie przyjęta głównie przez literatów i dziennikarzy starszego pokolenia. Zmianom nie sprzeciwiały się jednak rządowe instytucje. W końcu protesty z wolna wygasły. W ten sposób sprawa pisowni polskiej została na długie lata rozwiązana. Pisownia ta w głównych zrębach obowiązuje do dziś, dlatego też pominię drobne zmiany wprowadzone później: po dwudziestu latach (w 1956 roku) oraz następnych³¹.

Na koniec przedstawię niektóre moje propozycje zmian dotychczasowych przepisów ortograficznych, które według mnie warto uwzględnić, przygotowując większą reformę ortografii. Składałem je pod rozprawę Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego. Oto one:

1. W zakresie pisowni wielkich i małych liter

— Sugeruję ujednolicić pisownię nazw mieszkańców miast i dawnych regionów administracyjnych. Obecnie nazwy mieszkańców regionów piszemy wielką literą, np. *Poznanianin, Kielczanin* (gdy chodzi o mieszkańców dawnych województw poznańskiego i kieleckiego), natomiast nazwy mieszkańców miast — małą literą, np. *poznanianin* (z Poznania), *kielczanin* (z Kielc). W efekcie powstają dziwne i odbierane jako nielogiczne określenia typu *Łodzianin ze Zgierza, Katowiczanka z Zabrza*. Proponuję wprowadzenie zasady zapisywania wszystkich nazw małą literą, np. *katowiczanie* (mieszkaniec Katowic lub Katowickiego, ziemi katowickiej), *krakowianie* (mieszkaniec Krakowa lub Krakowskiego, ziemi krakowskiej). Argumentem za rozwiązaniem w kie-

²⁸ Ibidem, s. 117.

²⁹ Por. *Nie z imiesłowami przymiotnikowymi (w zasadzie) zawsze razem*. W: „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 1998, nr 1(2), s. 1—2.

³⁰ Por. *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji...*, s. 77—82, 155.

³¹ Por. E. Polański: *Reformy ortografii polskiej...*, s. 29—46.

runku małych liter jest powszechna wiedza i praktyka dotycząca pisowni nazw mieszkańców miast małymi literami, słaba natomiast w zakresie pisania wielką literą nazw mieszkańców okręgów administracyjnych. Uważam, że ta ostatnia zasada straciła uzasadnienie wraz ze zniesieniem podziału terytorialnego na dawne województwa, który dziś jest już wyłącznie historyczny. Analogicznie nową regułą należałoby objąć zapisy nazw mieszkańców regionów w innych krajach, pozwoliłoby to uniknąć obecnych zapisów w rodzaju *Nowojorczyk z New Jersey*.

- Sądzę, że warto zmienić trudną w stosowaniu regułę rządzącą pisownią nazw obiektów urbanistycznych. Obecnie obowiązująca zasada każe piszącemu rozróżniać, czy poprzedzający nazwę wyraz pospolity wchodzi w skład nazwy własnej, czy też nie. Nie zawsze to jest łatwe, czasem wręcz niemożliwe. Człon pospolity poprzedzający nazwę właściwą pisany jest małą literą, np.: *ulica Długa, cmentarz Powązkowski, plac Sejmu Śląskiego, kopiec Kościuszki*, ale: *Pałac Kultury i Nauki, Zamek Królewski* (w Warszawie), *Bazylika Świętego Piotra*. Proponuję wprowadzić pisownię wielką literą we wszystkich rzeczownikach pospolitych i traktować je jako integralną część nazwy, np.: *Cmentarz Rakowicki, Most Grunwaldzki, Pałac Potockich, Wieża Arińska, Brama Trynitarzka, Kamienica Szoberowska, Sala Lustrzana, Hotel Cracovia, Kopiec Kościuszki*. Takie rozwiązanie sankcjonowałoby dotychczasową praktykę, bowiem w przewodnikach, wydawnictwach turystycznych, publikacjach prasowych itp. nagminnie spotyka się pisownię wielkimi literami obu członów. Mam ponadto wątpliwości co do zasadności przepisu nakazującego pisać wielką literą nazwy bazylik patriarchalnych (jest ich tylko siedem), zaś wszystkich innych — małą literą. W praktyce oznacza to, że chcąc zachować poprawność ortograficzną, przeciętny użytkownik polszczyzny musi znać niuanse kościelnej hierarchii i nomenklatury (bazylika większa, bazylika mniejsza). Wydaje się, że to wykracza poza wymogi znajomości zasad ortografii.
- Podobne propozycje odnoszą także do reguły dotyczącej pisowni nazw geograficznych. Obecnie obowiązująca zasada mówi, że jeśli po wyrazie pospolitym występuje przymiotnik w mianowniku lub rzeczownik w dopełniaczu, wtedy obydwa człony piszemy wielką literą, np.: *Półwysep Apeniński, Góra Kościuszki, Morze Białe*, natomiast jeśli drugim członem jest rzeczownik w mianowniku, wówczas tylko on pisany jest wielką literą, np. *góra Ararat, półwysep Jukatan, morze Sulu*. Proponuję wprowadzić pisownię wielką literą we wszystkich rzeczownikach pospolitych — bez względu na związki składniowe, np.: *Półwysep Apeniński, Morze Białe, Góra Kościuszki, Jezioro Gopło, Przylądek Horn, Cieśnina Bosfor*. Nie zmuszałoby to piszącego do rozpoznawania, czy dany wyraz pospolity wchodzi w skład nazwy własnej, a reguła nie zawierałaby wyjątków.
- Sugeruję uporządkowanie pisowni przymiotników dzierżawczych, która podlega następującej regule: jeśli przymiotnik określa przynależność lub autor-

stwo, to traktowany jest jak odpowiednik dopełniacza nazwiska, od którego jest utworzony, np.: *Poezja Miłoszowa* ‘poezja Miłosza’, *Zosina chustka* ‘chustka Zosi’, jeśli natomiast określa jakąś cechę, właściwość, traktowany jest jak każdy inny przymiotnik i zapisywany małą literą, np.: *rubensowskie kształty*, *balzakowski wiek*, *kafkowska sytuacja*. Piszący natrafia tu często na zasadniczą trudność w rozstrzygnięciu, czy w danym przypadku chodzi o przymiotnik dzierżawczy, czy jakościowy, np. *geometria E/euklidesowa*, *styl S/sienkiewiczowski*. Dlatego też proponuję wszystkie przymiotniki pochodzące od imienia lub nazwiska zapisywać małą literą — bez względu na znaczenie, np.: *rubensowskie płótno/rubensowski kształt*, *mickiewiczowski wiersz/strofa mickiewiczowska*, *szekspirowski dramat/dramat szekspirowski*. Wówczas nastąpiłoby dopasowanie szczegółowego ustalenia do ogólnej zasady regulującej pisownię przymiotników w języku polskim.

- Sądzę, że warto zmienić regułę dotyczącą pisowni nazw samochodów. Obecnie musimy pisać: *Jechałem mercedesem* obok *Jechałem samochodem marki Mercedes* lub *Jechałem samochodem „Mercedes”*. Reguła ta — zwłaszcza w zakresie używania cudzysłowu — jest zbyt zawiła, a przez to często źle stosowana. Proponuję nazwę marki potraktować jak rzeczownik pospolity, bliżej określający typ produktu, i zapisywać ją małą literą oraz bez cudzysłowów, np. *Jechałem samochodem mercedes*. Wielkie litery sugerują pozostawić wyłącznie dla określenia nazw koncernów samochodowych, np. *szefowie Fiata*, *najnowsze propozycje Opla*. Nazwy modeli, które do tej pory traktowane były albo jak nazwa marki, albo jak rzeczowniki pospolite, proponuję potraktować jak rzeczowniki pospolite, bliżej określające nazwę produktu, i zapisywać je małą literą, np. *fiat punto*, *opel omega*, *renault laguna*. Wprowadzenie proponowanej zmiany wyrównałoby pisownię do takich zestawień, które składają się z członów określanych i określających, jak: *klocki lego*, *cukierek krówka*, *kołnierzyk bebe*, a tym samym zlikwidowało powszechną obecnie rozbieżność w praktyce pisowniowej.
- Ze względu na nagminnie popełniane błędy w pisowni nazw przedmiotów, miejsc i osób jednostkowych, proponuję ujednolicić tę pisownię poprzez wprowadzenie wielkich liter dla wszystkich tego rodzaju nazw. Obecnie obowiązuje pisownia małymi literami: *całun turyński*, *słupy Heraklesa*, *gruba berta*, *doktor Dolittle*, *doktor Caligari*. Jednocześnie mamy jednak nazwy *Gruba Kaśka*, *Doktor Żywago*. Warto się skłonić ku zapisowi wszystkich nazw jednostkowych wielkimi literami, a więc: *Całun Turyński*, *Słupy Heraklesa*, *Gruba Berta*, *Gruba Kaśka*, *Doktor Dolittle*, *Doktor Caligari*, *Doktor Żywago*, zwłaszcza że obiekty takie jak Całun Turyński (płótno ze śladami postaci utożsamianej z postacią ukrzyżowanego Chrystusa) czy Słupy Heraklesa (skały Gibraltaru i Ceuty, które stanowią bramę Morza Śródziemnego), nie mają odpowiednika na świecie, zatem nie powinny być traktowane jak nazwy pospolite.

2. W zakresie pisowni łącznej, rozdzielnej lub z łącznikiem

- Warto uporządkować pisownię wyrażeń złożonych z członów identycznych. Obecnie obowiązuje pisownia z łącznikiem, przecinkiem lub rozłączna, w zależności od danego wyrażenia, np.: *chu-chu*, *bara-bara*, *dylu-dylu*, *gadu-gadu*, *tuż-tuż*, *ani-ani*, ale *chlap*, *chlap*, *ćwir*, *ćwir*, *całkiem*, *całkiem*, *cyk*, *cyk*, *baju*, *baju*, *ledwo ledwo*. Sugeruję ustalenie jednego modelu pisowni dla wyrażeń podobnych strukturalnie i — często — funkcjonalnie oraz wprowadzenie pisowni z łącznikiem, czyli: *chu-chu*, *bara-bara*, *dylu-dylu*, *gadu-gadu*, *tuż-tuż*, *ani-ani*, ale też *chlap-chlap*, *ćwir-ćwir*, *całkiem-całkiem*, *cyk-cyk*, *baju-baju*, *ledwo-ledwo*.
- Podobne uwagi odnoszę do wyrażeń złożonych z członów podobnych brzmieniowo (jeden z członów takiego wyrażenia zazwyczaj nie występuje samodzielnie). Obowiązuje pisownia z łącznikiem, przecinkiem lub rozłączna, w zależności od danego wyrażenia, np.: *klituś-bajduś*, *bim-bam*, *fiksum-dyrdum*, *czary-mary*, *fik-mik*, *hokus-pokus*, *koszałki-opłaki*, ale *entliczek*, *pentliczek*, ale często *gęsto*, *obietanki* *cacanki*, *gadka szmatka*, *bij zabij*, *plus minus*. W tym wypadku również miałoby uzasadnienie przyjęcie jednego modelu pisowni, tj.: *klituś-bajduś*, *bim-bam*, *fiksum-dyrdum*, *czary-mary*, *fik-mik*, *hokus-pokus*, *koszałki-opalki*, *entliczek-pentliczek*, *często-gęsto*, *obietanki-cacanki*, *gadka-szmatka*, *bij-zabij*, *plus-minus*.
- Moim zdaniem, uporządkowania wymaga pisownia wyrazów z członami *show*, *rock* i *porno*. Obecnie obowiązuje następująca pisownia: *show-biznes*, *show-business* (z dywizem), ale: *showgirl*, *showman*, *showmanka*. *Rock-opera* (z dywizem), ale *rock musical*. *Porno-biznes* (z dywizem), ale też *porno biznes*, *porno-film*, ale też *porno film*, *porno-shop*, ale też *porno shop*, ale już tylko *pornokaseta*, *pornomagazyn*, *pornozdjęcie*. Dla wszystkich powyższych rzeczowników proponuję ustalenie jednolitej pisowni: bądź łącznej, bądź z dywizem, przy czym, moim zdaniem, bardziej uzasadniona wydaje się pisownia z dywizem.
- Analogicznie sugeruję ujednolicić pisownię przymiotników utworzonych od wyrazów pisanych z dywizem. Obecnie obowiązuje pisownia: *pingpongowy* (od: *ping-pong*), *żeńszeniowy* (od: *żeń-szeń*), ale *tam-tamowy* (od *tam-tam*). Proponuję pisać tego typu przymiotniki konsekwentnie: albo łącznie, albo z dywizem. Ze względów praktycznych (ułatwienie przy pisaniu) sugerowałbym pisownię łączną. Jednoznaczna reguła dotycząca pisowni takich przymiotników usunie obecne niekonsekwencje i ułatwi w przyszłości ewentualne tworzenie innych³².

Podsumowując, stwierdzam, że zasygnalizowane wnioski, które wynikają z dziejów pisowni, a także członkostwo Polski w Unii Europejskiej, upowszechnienie komunikacji elektronicznej oraz niedostatki obowiązujących przepisów —

³² Por. też inne moje propozycje: E. Polański: *Reformy ortografii polskiej...*, s. 33—34.

w moim przekonaniu — w pełni uzasadniają podjęcie decyzji o rozpoczęciu dziś prac nad reformą pisowni.

Эдвард Поляński

ИСТОРИЯ ПОЛЬСКОЙ ОРФОГРАФИИ КАК АРГУМЕНТ ПОТРЕБНОСТИ РЕФОРМИРОВАНИЯ СОВРЕМЕННОГО ПРАВОПИСАНИЯ

Резюме

Автор представляет аргументы, выступающие в пользу проведения реформы польской орфографии, которая в первую очередь должна основываться на унификации некоторых правил и исключении из них некоторых непоследовательностей и ошибок. Среди аргументов на первый план выдвигаются выводы, которые вытекают из анализа истории правописания. Неудачные орфографические правила являются, как известно, большим затруднением для пользователей. Пристрастный взгляд на правила орфографии, установленные в разное время, позволяет выявить те из них, которые следовало бы подправить, усовершенствовать, а также приспособить к современному польскому языку, в частности, в связи с развивающейся электронной коммуникацией. Статья заканчивается представлением обоснованных предложений изменить некоторые орфографические правила.

Edward Polański

THE HISTORY OF POLISH ORTHOGRAPHY AS AN ARGUMENT IN FAVOUR OF THE NEED TO REFORM THE CONTEMPORARY SPELLING

Summary

The author presents the arguments in favour of introducing the reform of the Polish orthography which should mainly consist in the unification of some regulations and removal of some inconsistency and errors. Among arguments he makes conclusions deriving from the analysis of the history of spelling. Disadvantageous orthographic regulations are a big problem for their users. Taking a look at the orthographic regulations established in different periods of time allows for distinguishing the rules that need to be corrected, improved and adjusted to the contemporary Polish language, among other things, in relation with a developing electronic communication. The article finishes with suggestions of changes of some orthographic rules with their justification.